



TAGA HARMONY HTA-1200

Duża moc wyjściowa, bogate wyposażenie, znakomite brzmienie i zastosowanie lamp w torze sygnałowym – to niezaprzeczalne walory tej ciekawej konstrukcji.

TAGA Harmony to polska marka, której już chyba nie trzeba przedstawiać. Tym razem do testu trafił środkowy model spośród trzech dużych hybryd lampowo-tranzystorowych – wyceniony dość, przystępnie, bo na 3500 zł, model HTA-1200.

BUDOWA I FUNKcjONALNOŚĆ

TAGA należy do grona marek, których urządzenia są łatwo rozpoznawalne ze względu na oryginalne wzornictwo, ale również na jakość wykonania – nieprzeciętną w relacji do cen produktów.

Obudowa HTA-1200 została starannie polakierowana, natomiast płytę przednią wykonano z grubego na 8 mm płata drapanego aluminium, barwionego na czarno. Środkową część okupuje wyoblone od dołu okno, przez które widać trzy lampy elektronowe. Można je podświetlić na rubinowy kolor, tym samym podkreślając ich obecność, ewentualnie pozostawić niewidocznymi. Do tego celu służy przełącznik „Dimmer” na tylnej ścianie. Pozycja „On” oznacza podświetlenie włączone.

Z obu stron panelu czołowego znajdują się duże i wygodne w użyciu pokrętki. Te z lewej to obrotowy selektor wejść, z prawej – regulator głośności z podświetlaną kropką. U dołu znajduje się wyłącznik sieciowy, złożone gniazdo słuchawkowe 6,3 mm, kontrolki LED informujące o wybranym źródle sygnału, przyciski funkcji loudness i Direct oraz dwie małe gałki regulacji barwy tonu (niskie i wysokie). Z tyłu mamy do dyspozycji 3 wejścia liniowe, **wejście gramofonowe obsługujące zarówno przetworniki MM, jak i MC.** Pod tym względem TAGA wyróżnia się w gronie niedrogich wzmacniaczy specjalistycznych. Są i wejścia cyfrowe: optyczne i współosiowe. Na tym jednak nie koniec. HTA-1200 można wykorzystać jako przedwzmacniacz (wyjście pre-out). Zaciski głośnikowe są bardzo porządne i akceptują każdy rodzaj zakończenia przewodów głośnikowych. Miłym akcentem jest opis gniazda zasilającego, wyraźnie wskazujący na poprawną biegunowość wtyku zasilającego (oznakowania L i N).

HTA-1200 jest największym i zdecydowanie

najbardziej masywnym wzmacniaczem w teście (11,6 kg). Nietrudno zrozumieć, dlaczego, gdy tylko zdejmijemy górną pokrywę. Taka czystość montażu, jak również przemyślane rozmieszczenie poszczególnych elementów nie są zbyt często spotykane, nawet w urządzeniach renomowanych producentów. Wnętrze zostało podzielone na trzy części za pomocą stalowej przegrody i masywnego radiatora. Z przodu znajdują się wspomniane lampy, płytka sterowania, a po przeciwnej stronie układ regulacji barwy tonu oraz płytka ze zmotoryzowanym potencjometrem głośności – jednorzędowy czarny ALPS (2x100 kΩ). Głębiej, lewą stronę okupuje transformator toroidalny (największy w testowej grupie) o mocy najprawdopodobniej przekraczającej wartość deklarowaną na tylnej ścianie. Z prawej strony umieszczono końcówkę mocy, zasilacze i dwie małe płytki umieszczone nieco wyżej (DAC i phono). Ta ostatnia otrzymała solidny stalowy ekran, dzięki czemu uzyskano dobre parametry szumowe. Tor sygnałowy wykorzystuje elementy niemalże wszystkich rodzajów. Mamy zatem lampy w przedwzmacniaczu, układy scalone w przetworniku c/a i na wejściu gramofonowym oraz tranzystory w końcówce mocy. W każdym kanale pracuje połówka lampy 12AX7B (ta pośrodku) w konfiguracji WK, czyli ze wzmocnieniem oraz po jednej z lamp 12AU7. Końcówkę mocy zrealizowano na tranzystorach bipolarnych Toshiba (2SC5198/2SA1941 – po jednej parze na kanał). Są jeszcze drivery 2SC5171/2SA1980 oraz tranzystory regulujące prąd spoczynkowy 2SC2611 i 2SD667. Płytkę przetwornika c/a wykonano w technice SMD. Sercem jest układ PCMS100A, który współpracuje z dwoma popularnymi wzmacniaczami operacyjnymi JRC4558 i odbiornikiem cyfrowym, którego symbol usunięto. O ile sekcja DAC-a niczym szczególnym nie zaskakuje, o tyle nieprzeciętnie wykonano



Integra TAG-i jest świetnie wyposażona, choć wejścia cyfrowe mamy tylko dwa. Kapturki ochronne na wszystkich gniazdach cinch są godne szerszego nadświadczenia.

DYSTRYBUTOR: Polpak Poland
www.polpak.com.pl, www.TagHarmony.com
CENA: 3499 zł



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Bardzo przyjemna maniera grania – ciepło i kwieście.

PRECYZJA

Spora przejrzystość obrazu, ale bez twardych konturów.

MUZYKALNOŚĆ

Ciepło lamp połączone z dużą energią przekazu.

STEREOFONIA

Szeroka i ładnie zbudowana.

DYNAMIKA

Pokażna – i to w obu zakresach.

BAS

Zdecydowany, o dużej energii i solidnym zejściu.

FUNKCJONALNOŚĆ (20%)

OCENA 90%

KATEGORIA SPRZĘTU C

DANE TECHNICZNE

Wejścia analogowe:

3 x liniowe, phono MM/MC

Wejścia cyfrowe:

optyczne, współosiowe

Wyjścia analogowe:

2 x głośnikowe, słuchawkowe 6,3 mm

Moc wyjściowa (na kanał):

80 W (8 Ω), 120 W (4 Ω)

Impedancja wejściowe:

47 kΩ (MM); MC – 100 Ω (MC)

Stosunek sygnał/szum:

90 dB (liniowe), 83 dB (MM) i 70 dB (MC)

Zniekształcenia THD:

mniej lub równe 0,1% (1 kHz, 1 W)

Pobór mocy*: bieg jałowy – 40 W

Wymiary (szer. x wys. x głęb.):

430 x 118 x 375 mm

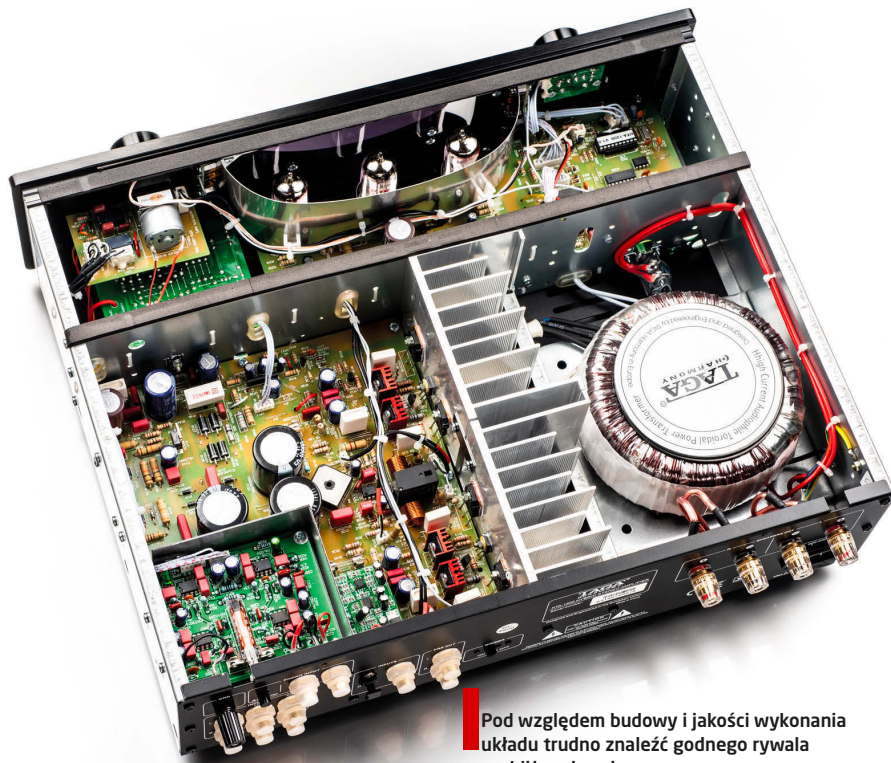
Masa*: 11,63 kg

* - wartości zmierzone

przedwzmacniacz gramofonowy, korzystając ze wzmacniaczy operacyjnych Burr-Browna. Pierwszy stopień (OPA37GP) dopasowuje poszczególne rodzaje wkładek (przełącznik MM/MC), zaś drugi (OP134PA) realizuje korekcję RIAA w sposób aktywny. Na uwagę zasługuje jakość elementów biernych – kondensatory WIMY i Panasonic, a nawet wyjściowe non-polarnie z serii Muse.

Cały układ jest zasilany ze wspólnego zasilacza z dużymi pojemnościami filtrującymi Rubyconą po 10 000 µF każda i 10-ampierowym mostkiem. Część „lampowa” ma typową postać z diodami 1N5404 i Rubyconami o mniejszych pojemnościach.

Na koniec kilka słów o jakości montażu. Szczerze mówiąc nie spodziewałem się tak wysokiego poziomu w urządzeniu z tego przedziału cenowego. Dbałość



Pod względem budowy i jakości wykonania układu trudno znaleźć godnego rywala w zbliżonej cenie.

o rozmieszczenie przewodów i wszelkie dodatki przechodzi najśmielsze oczekiwania. Bravo!

BRZMIENIE

Wzmacniacze hybrydowe kuszą nabywców perspektywą zdobycia dźwięku lampowego bez konieczności godzenia się na niedogodności, wynikające z faktu zastosowania lamp elektronowych. Do takiej obietnicy należy jednak podchodzić z pewną rezerwą. Dlaczego? Otóż wzmacniacze hybrydowe, najczęściej nie są wcale substytutem „pełnokrwistego” lampowca, tylko kolejnym, bardzo interesującym pod względem uzyskiwanego dźwięku, rodzajem amplifikacji. Co najciekawsze, pod wieloma względami testowany HTA-1200 brzmi ciekawiej, a może i nawet lepiej od przeciętnego, budżetowego wzmacniacza lampowego. Ktoś może zapytać: jak to? Po pierwsze, mamy do dyspozycji zdecydowanie większą moc (absolutnie poza zasięgiem i możliwościami technicznymi tanich lampowców), lepszą detaliczność przekazu (brak zmulenia, typowego dla tanich konstrukcji push-pull opartych o popularne pentody mniejszej mocy), no i sporą dynamikę. Po drugie, połączenie lampy i tranzystora nigdy nie daje sumy ich cech, a raczej synergiczny wynik, który można modelować w dość szerokim zakresie, np. przez zmianę lamp czy regulację prądu spoczynkowego końcówki mocy. Na szczęście czynności te nie są konieczne w przypadku TAG-i. Nabywca otrzymuje bowiem dość przemyślany charakter brzmienia. Kluczowym

czynnikiem jest tutaj barwa i temperament dźwięku, zupełnie niedostępne dla konstrukcji w pełni półprzewodnikowych. HTA-1200 brzmi kwieście, przy jednoczesnym zachowaniu solidnego fundamentu. Nie znajdziemy jednak w niej żadnych śladów eufonii, znanej z niektórych stricte audiofiłskich wzmacniaczy. Zamiast tego otrzymujemy bardzo dobre różnicowanie odcieni i kontrastów, co w połączeniu z szeroką i ładną sceną (choć nie tak dobrą jak w Musicalu M2si) daje ciekawy rezultat. Wejście gramofonowe (MM) jest bardzo dobre nie tylko pod względem budowy, ale przede wszystkim dźwięku. Mało szumi i nie syczy, nawet gdy znacznie rozkręcimy głośność. Na uwagę zasługują ładne barwy i dobra motoryka przekazu. Brzmienie jest szybkie i dokładne. „Końcówka” sopranów brzmi prawidłowo, co nie zawsze jest spełnione w tańszych urządzeniach. Jednak sposób grania jest nieco inny niż autonomicznego przedwzmacniacza tegoż producenta. Jeżeli gramofon będzie jednym z równoprawnych źródeł w naszym systemie, a nie chcemy korzystać ze zbyt wielu „pudełek”, to HTA-1200 ze swoim wejściem gramofonowym może być rozwiązaniem wręcz docelowym.

NASZYM ZDANIEM

W tej cenie nie sposób znaleźć tak wyposażony i wykonany wzmacniacz, do tego wykorzystujący lampy elektronowe. Brzmienie TAG-i okazuje się bardzo miłym gratisem, na który warto się skusić. Znakomita relacja jakości do ceny. ■